

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI
Poznań

WASSERPOLACKEN I INNE POLSKO-NIEMIECKIE ETNOPAULIZMY

Znana jest rola epitetów i etnopaulizmów w stosunkach interetnicznych¹. Stanowią one odbicie nie tylko tych stosunków, ale i tradycji tak utrwalaonych, że nie można się od nich zdystansować sloganowym „spoglądaniem ku przyszłości”, i nie jest starczym fatalizmem stwierdzenie, że nie da się zadekretować zaniku zakorzenionych w nich stereotypów, ocen i kompleksów. Są one rezultatem nie tylko ocen jakoś usprawiedliwionych („wereotypów”), czy nieusprawiedliwionej wrogości, ale i niemożności zniwelowania wszelkiej inności kulturowej, nawet przy szybszym i równomierniejszym postępie cywilizacyjnym niż naród może osiągnąć sam, albo z pomocą innych, jeśli zechcą to uczynić w swym usankcjonowanym już przecież egoizmie. Mimo postępów wszelkiego rodzaju komunikacji, mimo nawet „znużenia własną narodowością”, zwłaszcza u słabszych narodów, pewien azyl, pewien zakres prywatności, a może nawet izolacji grupowej może się okazać egzystencjalnie niezbędny. Dlatego przedstawienie znaczeń określenia *Wasserpölen* – waserpolacy i jego analiza na szerszym tle porównawczym wydaje się potrzebna nie tylko jako oświetlenie spraw śląskich, ale i polsko-niemieckiego sąsiedztwa, zwłaszcza że nawet najbardziej gruntowne opracowania H. Borka² i H. Orłowskiego³ pozwalają na komentarze i uzupełnienia.

Jednym z dawniejszych opracowań etnopaulizmów (przezvisk narodowych, *Spotnamen der Völker*) jest chyba krótki niemiecki artykuł W. Wackernagla już z 1848 r.⁴ Wymieniane są (poza przymiotnikami dotyczącymi Austriaków,

¹ Artykuł jest rozwinięciem opracowania *Marginalność etniczna i narodowa*. „Sprawy Narodowościowe” – Seria nowa, 2000, z. 16-17, s. 7-28.

² H. Borek, *Język Adama Gdaciusa. Przyczynek do dziejów polszczyzny śląskiej*. Wrocław 1962, s. 196-198.

³ H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*. Olsztyn 1998, (wyd. niemieckie 1996, tłum. I. Sellmer, S. Sellmer); por. też inne opracowania polsko-niemieckich etnopaulizmów: T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*. Warszawa 1988; W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*. Wrocław 1992.

⁴ W. Wackernagel, *Die Spotnamen der Völker*. „Zeitschrift für deutsche Alterthum”. T. 6, 1848, s. 254-261. Ale *Schildbürgerschwantkypen*, czyli rodzaje wyśmiewania sąsiadów zestawione zostały już

Włochów czy Żydów) głównie przezwiska międzynieemieckie, a więc Bawarów, Sasów i innych. O Ślązakach napisano, że „od wieków” nazywani są *Eselfresser* („osłożercami”), zaś jako uzasadnienie i wyjaśnienie przytacza się (bez podania źródła) łaciński wiersz z XV wieku:

*Hippophagus veteres non mutat Sarmata mores
Cui dedit insipidus nomina dira cibus
Nuper eram placido convivia vocatus amico
Et erat lautis cena parata cibus
Ille bisoninas ratus me mandere carnes
Et dedit invisum lancibus hospes equum
Quam bene zelizita coniunctus sarmate fertur
Ederat hic asinum dum vorat alter equum⁵.*

Nie wnikając w dokładną analizę wierszyka warto zwrócić uwagę, że jedzenie końskiego lub oślego mięsa jest w nim przypisywane Sarmatom, a więc Polakom i stąd zapewne Ślązakom jako Polakom, co także przez nowszą naukę niemiecką uważane jest za „uczony wymysł” renesansowych humanistów (podobnie zresztą jak nazywanie Ślązaków *Kwadami*, albo np. postać czy choćby imię *Rübezahla* zwanego dziś w Polsce Liczyrzepą⁶), a przezwisko za spotykane podobno także i nad Renem⁷. Przypisanie Polakom i Ślązakom tego pożywienia, oczywiście sprzeczne z polską (i śląską) tradycją tak hodowlaną, jak i żywieniową, miało zapewne związek z tworzeniem już wtedy tatarsko-azjatyckiego stereotypu Słowianina i z XVI-wieczną psychozą obaw przed najazdem tureckim, która posłużyła np. wrocławskiemu Niemcom, w 1529 r., za pretekst do zburzenia wspaniałego Opactwa Św. Wincentego, ufundowanego na wrocławskim Ołbinie jeszcze przez Piotra Włostowica (którego sarkofag też wówczas zniszczono, a zwłoki sprofanowano już

wcześniej, w 1597 r. w *Lalenbuch* (prawdopodobnie autorstwa H. F. von Schönberga) wydanej w rok później właśnie pod tytułem *Die Schildbürger* (J. Krzyżanowski, *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1965, s. 357).

⁵ W wolnym przekładzie: „Nie zmienia starych zwyczajów koniożerca Sarmata, / co od marnego pokarmu otrzymał to brzydkie imię. / Niedawno mnie zaprosił miły przyjaciel na ucztę, / a obiad z dobrych przygotowano potraw. / Ów gospodarz sądząc, że jadam mięso żubra, / ukradkiem koninę położył mi na misę, / dobrze więc mówią, że bliski Ślązak Sarmacie, / gdy ten zjada ośła, tamten żre koninę”. (Dziękuję uprzejmie prof. I. Lewandowskiemu za konsultację tłumaczenia).

⁶ J. Praetorius, *Daemonologia Rubinzalii Silesii*. T. 1-3, Leipzig 1662-1665. Dodajmy nawiasem, że teza przypisująca nazwie *Rübezahl* znaczenie obraźliwe zyskuje potwierdzenie w używanym w Polsce epitecie *rybencał* („włóczęga, darmozjad, kleryk wędrowny. Pogardliwie o księdzu”. Wg: L. Stomma, *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*. Warszawa 2000, s. 199).

⁷ W. Mitzka, *Schlesisches Wörterbuch*. Berlin 1960. T. 1, s. 254; nawiasem trzeba dodać, że takich autorów, jak J. S. Bandtkie czy śląski pastor A. Gdacius [Gdak] opracowanie to nie uwzględnia i w ogóle słownik stara się być tylko niemiecko-śląski, a nie ogólnosląski. Natomiast polskim opracowaniom zarzuca się dziś, jeśli otwarcie ograniczają się do przedstawienia tylko polskich aspektów kultury Śląska.

bez żadnego pretekstu⁸). Paralełą ze strony polskiej może być (nie wyrażony jednak w przezwiskach) stereotyp używania przez Niemców nie tylko psich zaprzęgów, ale i psiego mięsa jako pożywienia (sam pamiętam, że bodaj w tygodniku „Na Szerokim Świecie” ukazał się przed wojną, jeszcze w okresie kryzysu sudeckiego w 1938 r., fotoreportaż z życia Niemców sudeckich donoszący między innymi, nie wiem o ile prawdziwie, o spożywaniu przez nich czasem psiego mięsa). Zaś co do literackiego, „uczonego” pochodzenia epitetu *Eselfresser*, to nasuwa się tu skojarzenie nie tylko z *Rübezahlem*. Już K. Tymieniecki zwrócił uwagę na konieczność naukowego uwzględniania nie tylko ludowych, ale i „uczonych” legend⁹. Podobnie jest zatem i z „uczonymi” epitetami, które, nawet jeśli się nie przyjęły szerzej, pozostały świadectwem tendencji i inklinacji.

Ci, których (zwłaszcza na Śląsku) określano i określa się niemiecką nazwą *Wasserpöle*, lub (bardziej obraźliwie) *Wasserpöläcke*, są być może szczególnym przypadkiem mieszkańców bądź odstępców, „ludzi marginesu” w klasycznym dla socjologii rozumieniu R. E. Parka¹⁰: „Człowiek marginesu» to nowy typ osobowości, hybryda kulturowa, ten kto żyje i głęboko podziela życie kulturalne i tradycje dwóch różnych ludów; nigdy nie chce, nawet nie może całkowicie zerwać ze swą przeszłością i tradycjami, a nie jest całkowicie akceptowany, z powodu uprzedzeń, w nowej społeczności, w której szuka miejsca. Żyje na marginesie dwóch kultur i dwóch społeczeństw, które nigdy nie przenikają się ani nie mieszają wzajemnie”.

Za H. Orłowskim¹¹ można uznać, że pierwszego zapisu leksykograficznego tego epitetu dokonał K. Weinhold¹². W słownikach i encyklopediach niemieckich do dziś przyjmuje się taką mniej więcej datę powstania określenia w ogóle¹³, jak poważny słownik H. Frischbiera, który wywodzi je z pierwszej połowy XVIII w. (*Carmina nuptialia*)¹⁴. Tymczasem wcześniejszym, znanym

⁸ D. Gomolcky, *Supplement oder Anhang zu denen...Bresslauischen Merckwürdigkeiten...nebst einem Register*. Öls [Oleśnica] 1734, s. 12.

⁹ K. Tymieniecki, *Polska legenda średniowieczna*. „Przeszłość” 1935, nr 4, s. 55. Por. także dalsze rozważenie tej kwestii w: J. Malicki, *Mity narodowe. Lechiada*. „Prace Komisji Historyczno-literackiej” (PAN, oddział w Katowicach) nr 5, 1982, s. 10.

¹⁰ R. E. Park, *Human Migration and the Marginal Man*. „The American Journal of Sociology” T. 33, 1928, nr 6, s. 892.

¹¹ H. Orłowski, *op. cit.*, s. 134-136.

¹² K. Weinhold, *Beiträge zu einem schlesischen Wörterbuche*. T. 2, Wien 1855, s. 72.

¹³ H. Küpper, *Wörterbuch der deutschen Umgangssprache*. Olsztyn 1994, s. 908.

¹⁴ H. Frischbier, *Preussisches Wörterbuch. Ost- und Westpreussische Provinzialismen*. Berlin 1883, T. C. F. Enslin, T. 2, s. 458: „**Wasserpöle**, **Wasserpöllak**, m., polnischer Ruder knecht, Flöszknecht. Man schimpff hinführo nicht so auf die Wasser-Pöhlen. Carm. nupt. III, 118d. Ihr Idiom nennt man im Gegensatz zum Hochpolnischen das **Wasserpölnisch**, womit man jedoch auch das ordinäre Polnisch (Preusz.-Poln.) bezeichnet, das in den Provinzen geredet wird”. (*Carmina nuptialia*. W: *Königsberger Drucke. Unikum der Königlichen- und Universitätsbibliothek zu Königsberg*. T. 3, nr 118, cyt. wg: H. Orłowski, *op. cit.*, s. 134).

polskim autorom¹⁵ zapisem tego epitetu jest zapis Adama Gdaciusa z 1644 r., co jak widać w najmniejszym stopniu nie wpłynęło na skorygowanie poglądów przez skrupulatnych leksykografów niemieckich nawet w związku z ustaleniami niemieckiego słownika śląskiego¹⁶, który też powołuje się na Gdaciusa i datuje to określenie na XVII w. Z najstarszych słowników polskich terminu nie uwzględnia S. B. Linde (1807-1814), natomiast występuje on w tzw. *Słowniku Warszawskim* (1919, T. 7. s. 471): „**Waserpolak**, a, lm. cy ir. nazwa nadawana Polakom śląskim przez Niemców”.

Warto zestawić chronologicznie różne znaczenia tego epitetu wyszukane przez wymienionych powyżej autorów polskich.

1. Najwcześniejszy jest zapis Gdaciusa:

*A zwłaszcza naszymy Wasserpolowie nādęci
Niech pierwej polskie czytają autory z chęci:
I niech słow mych nie będą trądukuować dumnie
A też ich szczekania są błáhoważne u mnie.*

Wydaje się to oznaczać głównie Polaków niezbyt udolnie i ze snobizmu naśladowujących Niemców. (Zwróćmy uwagę, że to Gdaciusz używa określenia *Wasserpolowie* w kontekście pejoratywnym z polskiego punktu widzenia, zaś *Wasserpolowie* są „nādęci”, a więc być może tym określeniem nie skrepowani).

2. Jak pisze Borek: „(...) wyraz *Wasserpolowie* oznacza Ślązaków polskiego pochodzenia, którzy słabo znają polski język literacki i przejmują do swego języka żywe pożyczki niemieckie”¹⁷; termin ma u Gdaciusa ujemne zabarwienie uczuciowe; *Wasserpolom nādętym* przeciwstawia on *prawych Polaków*, którzy są dla niego autorytetami w sprawach językowych. Podobnie definiuje ten termin H. Orłowski¹⁸ jako „obelżywe określenie Polaków posługujących się niepoprawnym językiem niemieckim; pochodzenie niejasne”. Sandomierski szlachcic stale zamieszkały we Wrocławiu, M. Gutthäter-Dobrcki¹⁹, przeciwstawia *Wasser-Pohlen in Schlesien* „dwornym”, czyli literacką polszczyzną mówiącym Polakom. Również anonim E.G.H. w 1804 r. przeciwstawia „dialektowi *plattpolnisch* z Górnego Śląska, Opolskiego i Kozielskiego w odróżnieniu od *hochpolnisch* szorstką wymowę *wasserpolnisch* z obszaru między Opolem i Brzegiem oraz w ogóle w pobliżu

¹⁵ S. Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959; H. Borek, *op. cit.* Ten zapis u Gdaciusa znany jest także niemieckiemu opracowaniu: N. Reiter, *Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien*. Berlin 1966, „Osteuropa Institut an der Freien Universität Berlin. Slavistische Veröffentlichungen”. T. 23, s. 58.

¹⁶ W. Mitzka, *op. cit.*, T. 3, s. 1465.

¹⁷ H. Borek, *op. cit.*, s. 197.

¹⁸ H. Orłowski, *op. cit.*, s. 380.

¹⁹ M. Gutthäter-Dobrcki, *Polnische Teutsch erklärte Sprachkunst...* Oels [Oleśnica] 1669, s. 372, cyt. wg: H. Borek, *op. cit.*, s. 197.

Odry”²⁰. Drugim znaczeniem jest więc określenie gwarowej polszczyzny śląskiej (czy tylko jej pewnej odmiany) i jej użytkowników w przeciwstawieniu polszczyźnie literackiej i jej użytkownikom. Określenie *dialectus aquatico Polonica*²¹ jest łacińskim tłumaczeniem niemieckiego *wasserpölnisch* urobionym od uprzednio wymienionej nazwy *Wasserpöle*. Wydaje się, że to niemieckie przeciwstawienie literackiego języka polskiego i polskiej gwary śląskiej oraz *wasserpölnisch* jako gwary śląskiej skażonej wyrazami niemieckimi jest warte uwagi.

3. Epitet rozumiany jest jako *Wasserpölack*, *Wasserpöle*. *Benennung der polnischer Oderflösser, die durch ihre fremdartige Sprache und rohe Bedürfnislosigkeit auffielen, dann überhaupt der schlesischen Polen*²². Także Borek uważa to tłumaczenie za najbardziej prawdopodobne, jako że po niemiecku nie ma odpowiednich określeń np. wadliwej francuszczyzny jako *wasserfranzösisch*, zaś odosobnione określenie *wasserdeutsch*²³ jest wyraźną kalką polemiczną przeciwstawioną określeniu *wasserpölnisch*. Podobnie argumentował J. St. Bystróż: „Niemcy w całym szeregu miast pogranicznych, w takim np. Wrocławiu mieli do czynienia z dwoma rodzajami Polaków; jedni, to była szlachta polska, za interesami, dla studiów lub też dla przyjemności podróżująca, a więc Polacy *par excellence*, drudzy, to byli flisacy polscy, którzy dochodzili niejednokrotnie wcale daleko na zachód; otóż ów lud wodny, jak go w Polsce nazywano, mógł bardzo łatwo otrzymać nazwę *Wasserpölen*, którą następnie przeniesiono na lud polski zachodnich dzielnic, zwłaszcza tam, gdzie nie było inteligencji polskiej, a więc na Śląsk”²⁴. Sam też przychyliłem się do tej interpretacji, dodając uwagę i o tym, że np. nie istniejący już dziś kościół Św. Klemensa przy ul. Polskiej we Wrocławiu zwano już w XIV w. kościołem „Polaków i rybaków”²⁵. Można to też kojarzyć nie tylko ze śląskimi „mato”czkorzami” i „łodzio”rzami” odrzańskimi, ale i z nagromadzeniem się na Śląsku kultów wodnych (rusalki, utopce, wodniki). Podobnie np. w *Der kleine Brockhaus*²⁶: *Wasserpölacken* [!], *poln.-dt. Mischvolk in Oberschlesien, mit eigenem Dialekt; Flösser auf der Oder*. W tym wyjaśnieniu termin oznacza sam lud, nie tylko

²⁰ S. Rospond, *op. cit.* s. 344.

²¹ Ch. Meissnerus, *Dissertatio Silesiam loquentem*. Vittenbergae [Wittenberg] 1705, cyt. wg: H. Borek, *op. cit.* s. 198.

²² J. W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*. 1852, T. 13, s. 2478.

²³ J. G. Schummel, *Reise durch Schlesien in Juli und August 1791*. Breslau [Wrocław] 1892, s. 238.

²⁴ J. St. Bystróż, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*. „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”. T. 4, 1925, cz. 3, s. 100.

²⁵ K. Kwaśniewski, *Wrocław jakiego nie znamy*. Wrocław 1972, s. 57 i 65. Kościółek Św. Klemensa stał ongiś we Wrocławiu przy ul. Polskiej 7 (później ul. Zmarłych, a jeszcze później ul. Bastionowej, obecnie nie istniejącej), w 1406 r. został przebudowany i zapewne rozszerzony. Nie tylko ulica nosiła nazwę Polskiej, ale i ów kościółek określano jako „niewielki, uczęszczany przez Polaków i rybaków” (*Bartłomieja Steina renesansowe opisanie Wrocławia*. Tłum. M. Krajewski, Wrocław 1995 [rkp. ok. 1515 r.] Arboretum).

²⁶ *Der kleine Brockhaus*. Leipzig 1925, s. 757.

jego mowę, natomiast wzmianka o flisakach odrzańskich podana jest po średniku, jako drugie, osobne znaczenie. Wprawdzie wspomniany słownik Mitzki orzeka dość kategorycznie, że nazwa *Wasserpole* nie ma nic wspólnego z flisakami, ale po argumentację odsyła do pracy Reitera, a ta z kolei do dalszych prac, do których nie udało się już dotrzeć. Natomiast jak odczuwali znaczenie wyrazu rodowici polscy Ślązacy, świadczy tekst Rafała Urbana (1893-1972) śląskiego mędrca ludowego z Głogówka, który używał wyrazu *waserpolak* bez zażenowania i zamiennie z utworzonymi chyba przez siebie określeniami (choć i W. Pol wyróżniał na Śląsku plemię Odraków²⁷):

Coch ja to za Polak?
Wodopolak? Opolak?
 Po niemiecku zapytał,
 Niby z książki czytał:
 Hej! Hej! Was? Er? Polak?
 A jach go przedrzeźniał:
 Toć, Toć! *Waserpolak!*

 Jach prostym Ślązakiem
 Boch *Łodropolakiem*:
 Polak z kalnej wody,
 Tu z tej naszej Łodry!" [podkreślenia moje – K.K.]²⁸

Za tą interpretacją pochodzenia nazwy *Wasserpole*n przemawia fakt, że nazwa ta poza Śląskiem nie występowała w innych krainach konfrontacji polsko-niemieckiej, a więc na Warmii i Mazurach czy na Pomorzu i w Wielkopolsce. Gdy J. Dobrovský (1914) pisze *auch das wasserpolnische im preussischen Litauen gehört hierher*²⁹, Rospond uznaje to tylko za nieporozumienie. Trzeba jednak dodać, że i cytowany słownik Frischbiera dotyczy przecież gwar pruskich, zaś w niestarym słowniku niemiecko-angielskim wyraźnie pisze się, że *Wasserpole* to *Polish rafts(wo)man on the Vistula in East Prussia*³⁰, więc może incydentalnie było to niemieckie określenie Polaków i na innych pograniczach. W dawnych Prusach jednak jako określenie polskich flisaków (oryli, włóczków) używana była nazwa *Schimke* [sic!], *Dschimke* wywodzona przez słownik Frischbiera od polskiego (oraz podobnych rosyjskiego i litewskiego) określenia *ziomek*³¹. Natomiast nowsza encyklopedia Brockhause pisze, że „*Wasserpole*aken [!], *Wasserpole*n, *Bevölkerungsgruppen in Teilen Obeschlesiens und den angrenzenden Gebiete, die das Wasserpole*nische sprechen, das einen stark mit dt. Sprachelementen durchsetzten

²⁷ J. St. Bystron, *op. cit.*, s. 99.

²⁸ R. Urban, *Sowizdrzał a Rodziwół*. W: tegoż, *Pisma*, Opole 1982, s. 197.

²⁹ J. Dobrovský, 1814, cyt. wg: S. Rospond, *op. cit.*, s. 344.

³⁰ *Muret-Sanders encyclopädisches Wörterbuch der englischen und deutschen Sprache*. T. 2, Berlin 1901, s. 2280.

³¹ H. Frischbier, *op. cit.*, T. 2, s. 272.

poln. Dialekt, also ein „verwässertes“ Polnisch, darstellt. Die Bezeichnung W. wurde sowohl als Schimpfwort wie emotional neutral für einen nicht „waschechten“ Polen gebracht³². Najnowsze zaś wydanie tejże encyklopedii ujmuje sprawę jeszcze nieco inaczej: *Wasserpollack* [!], *der* [urspr. für die poln. Flösser auf der Oder]; *abwertende Bez. für auf preussischem Gebiet lebender Pole*³³ i ilustruje tę definicję dość pojednawczym przykładem z literatury: *sieh da an den Bruder Schlesier, den Wasserpollacken*³⁴. Choć obecnie mówi się w Niemczech oficjalnie znów o *Grenzvolk*, a nowo przybyli ze Śląska nieraz zostali obywatelami drugiej kategorii, tzw. *Wasserpollacken*³⁵.

Dociekliwy S. Wasylewski dodaje też, że określenie mogło być wyrazem chęci zasugerowania, iż mamy do czynienia w każdym razie nie z polskim językiem. Pisał on: „Administracja królewsko-pruska stanawszy wobec faktu przebudzenia się Ślązaków, zorientowała się, że nieprawdą jest to, co się *pro foro externo* opowiada o *wasserpollacken* na Śląsku, czyli o takich po prostu Niemcach, którzy używają dialektu śląskiego (*eine schlesische Mischsprache*). Okazało się, że żaden adwokat niemiecki tej *Mischsprache* nie zrozumie. Stąd konieczność zawezwania sekretarzy adwokackich z Poznania, bo ci – o dziwo – jakoś prędzej się z »dzikimi *wasserpollacken*« dogadać mogą. Stąd wziął się głośny w latach 80. i 90. *exodus* prawników poznańskich z Cyrylem Ratajskim na czele – na Śląsk Opolski”³⁶. Ale istnieją też świadectwa kompleksów pisarzy śląskich, którzy „nazywali siebie »nieprawymi«, »nieszczerymi« lub »nieurodzonymi Polakami«, w przeciwieństwie do mieszkańców Polski, którzy figurują u nich jako »prawi« lub »rodzeni Polacy«”³⁷. Chodziło więc bardziej o „niedoskonałość” polskości niż o naleciałości niemieckie. Nie trzeba dodawać, że takie kompleksy niższości były (i czasem są) wykorzystywane (a może i rozbudzone) dla podtrzymywania barier między Ślązakami a pozostałymi Polakami przez wszelkie, nie tylko niemieckie, „centralizmy”. Pojawiały się też już wcześniej teorie, że w państwie niemieckim istnieją cztery odrębne słowiańskie grupy językowe: *masurische, kaschubische, polnische und polakische* (in *Oberschlesien*)³⁸.

³² Brockhaus Enzyklopädie in zwanzig Bänden. T. 20, Wiesbaden 1974, s. 62.

³³ Brockhaus Enzyklopädie. T. 28, Mannheim 1995, s. 3854.

³⁴ G. Keller, *Kleider machen Leute*. Stuttgart 1990, s. 37.

³⁵ H. Kowalik, *Z Reichu na wigilię*. „Przegląd” 2000, nr 52, s. 5-6.

³⁶ S. Wasylewski, *Na Śląsku Opolskim*. Katowice 1937, s. 262.

³⁷ F. A. Marek, *Kultura duchowa na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do połowy XVIII wieku*. Opole 1966, s. 21, cyt. wg: W. Dziewulski, *Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów*. Opole 1972, s. 53.

³⁸ H. Ziemer, *Randglossen eines Keltisten*. Berlin 1907, s. 84-85, cyt. wg: R. Zawiliński, „Wasserpollacy” i język „wasserpolski”. „Poradnik Językowy” 1908, nr 2, s. 19 (artykuł poza tą wiadomością i paroma uwagami o cechach gwary śląskiej nie wnosi nic nowego do zagadnienia *wasserpollacken*).

4. Bliskie poprzedniemu jest „przypuszczenie, że to wielka ilość stawów na pograniczu śląsko-galicyjskim dała początek tej nazwie”³⁹. Po tej samej linii idące, choć nieco inne jest tłumaczenie A. Brücknera⁴⁰: „Na Śląsku węzły z Polską, nie tylko handlowe (mimo wojny handlowej z Wrocławiem) nie pozrywały się zupełnie, reformacja je znacznie wzmocniała, dla niej powstała nawet literatura polska na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XVII wieku; uprawiali ją nie tylko rodowici *Wasserpolowie* (tak nazwani bo się gospodarce stawowej oddawali, ją po Rusi Czerwonej szerzyli), lecz i przybysze np. z Wilna, jak Gdadius i in.” (choć – nie tylko według *Polskiego Słownika Biograficznego* – Adam Gdadius, 1609 lub 1610-1688, urodził się i wiele lat działał w Kluczborku, a w Wilnie był tylko w latach 1643-1644).

5. *Wasserpolen* (*Vasrpolacy*) identyfikowani byli przez czeskich i niemieckich autorów końca XIX w. z grupą etnograficzną laską na styku śląsko-morawskim⁴¹ (*Lachów*, których sama nazwa bywa jednak na Śląsku Cieszyńskim wyzwiskiem⁴²). Jeżábek dowodzi jednak że nie może tu być mowy o grupie etnograficznej, co najwyżej o grupie etnolingwistycznej powstałej w obszarze przejściowym śląsko-morawskim, ze stosunkowo niewielkimi domieszkami niemieckimi. Podobnie uważał już S. Bąk: „O wytworzeniu się jakiegoś polsko-niemieckiego dialektu mieszanego (jak gwary laskie na pograniczu Moraw i Śląska), tak przez Niemców sugerowanego *wasserpolnisch* nie może być mowy. Należałości niemieckie nie wyszły poza dziedzinę słownictwa i pewnych szczegółów składniowych”⁴³. Wyraz funkcjonował też ogólnie jako obraźliwy epitet w odniesieniu nie tylko do polskich, ale i czeskich Ślązaków. O tym, jak i o rozterkach na pograniczu etnicznym, świadczy skarga opawskiego murarza: „Popatrz, jak pracowałem w Niemczech, tak mi mówili *du verfluchter Wasserpolak*, jak pracowałem w Polsce, to się do mnie odzywano *ty hromski Czechu*, a jak dziś pracuję w Ostrawie, to mi mówią *ty przeklęty Prusaku*. No to powiedz mi, kim ja właściwie dziś jestem?”⁴⁴

³⁹ B. Marczewski, *Powiat wadowicki*. Kraków 1898, s. 58, cyt wg: H. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 100.

⁴⁰ A. Brückner, *Kultura, piśmiennictwo, folklor*. Warszawa 1974. Wybór pism pod red. W. Berbelickiego i T. Ulewicza, s. 379.

⁴¹ J. Bayer, *Topographisches Handbuch vom Mährisch-Schlesischen Gouvernement*. T. 1-2, Brünn-Olmütz [Brno-Olomouc] 1817, cyt. wg: R. Jeżábek, *Wasserpoles: An Ethno-Cultural Mixtum Compositum*. W: *Borderland – Culture – Identity*. Cracow [Kraków] 1986, s. 80. O koncepcji „narodu laskiego” por. K. Kwaśniewski, *Czy istnieje narodowość śląska?* „Sprawy Narodowościowe” – Seria nowa, T. 6, 1997, z.1(10), s. 138, 145 i cyt. literatura, zwłaszcza: L. Pallas, *Úloha jazyka při vzniku a vývoji teorii a hnutí tzv. wasserpoláctví, slonzáctví a moravectví*. „Slezský Sborník” 1965, nr 4, s. 471-499. O pograniczu laskim por. K. Dejna, *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*. T. 1, Łódź 1951 (1951-1953: T. 2, T. 12, T. 15).

⁴² J. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 140.

⁴³ S. Bąk, *Mowa polska na Śląsku*. W: K. Popiołek i in. (red.), *Górny Śląsk*. Poznań 1959 – Seria „Ziemie Staropolskie” T. 5, cz. 1, s. 449.

⁴⁴ A. Satke, *Ústní slovesnost jako pramen pro studium národnostní otázky*. W: *Stav a úkoly výzkumu národnostní otázky v ČSSR*. Opava 1973, s. 359 (cyt. i tłum. wg J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów*. Warszawa 1983, s. 32).

6. „Rozcieńczeni Polacy”. O zniemczonych Polakach (XIX w.)⁴⁵.

7. Wśród Ślązaków *wasserpölack* to raczej Ślązak zniemczony, ale dla korzyści materialnej. Podobnie, bo jako „ironiczna nazwa nadawana Ślązakom przez Niemców”, wyjaśniony jest epitet u M. Arcta⁴⁶, natomiast u Kopalińskiego⁴⁷, i to w nowszym wydaniu, wyraz nie jest w ogóle uwzględniony, podobnie zresztą jak i w leksykonach niemieckich, np. Meyera (1979) – co wydaje się dość znamienne: albo się tego epitetu w ogóle nie objaśnia, albo do dziś przytacza się go często w obraźliwej formie *Wasserpölacke*. W podobnym znaczeniu występują inne przezwiska i wyzwiska śląskie: *chachar*, tj. osoba „o zachowaniu jaskrawo kolidującym z uznanymi normami moralnymi”, a później osoby „które ze swej nijakości ideologicznej uczyniły przedmiot transakcji ekonomicznych”⁴⁸; *popśnioł*, tj. „Ślązak o nie wykrystalizowanej świadomości narodowej”⁴⁹; *szkopyrtok* lub *pyrcok* jako przezwisko biednych Polaków o nie wykrystalizowanej świadomości narodowej, skłonnych „za 5 koron” posłać dzieci do czeskiej szkoły (na Zaolziu)⁵⁰; w tym samym znaczeniu, ale raczej przez nie-Ślązaków używa się określenia *Volkswagendeutsche*; *krojczoki* to już „dzieci z małżeństw mieszanych ze Ślązakiem lub Ślązaczka”⁵¹, a nawet dzieci *goroli* urodzone na Śląsku. Także czeskie słowniki uważają, że nazwa *Wasserpölen* oznacza zniemczonych polskich, ale i innych mieszkańców Cieszyńskiego⁵².

8. Jako jawnie prześmiewcze i ironiczne określenie człowieka brudnego⁵³: „Jak wiadomo ze względu na swoje zamiłowanie do czystości [Polacy] nazywani są także *Wasserpölacken*”. Wydaje się jednak, że Niemcy specjalnych przezwisk tworzyć nie potrzebowali, skoro (podobnie jak w wypadku określenie Żyd – *Jude*) sama nazwa Polaka i Polski służyła im najczęściej jako wyzwisko lub określenie pejoratywne⁵⁴.

9. H. Küpper⁵⁵, który zresztą chyba najdokładniej wymienia obecne potoczne rozumienia wyrazu w języku niemieckim, podaje też jako jeszcze inne

⁴⁵ H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*. Seria druga, Warszawa 1998, s. 774.

⁴⁶ M. Arcta *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa 1939, wyd. 17, s. 393.

⁴⁷ W. Kopaliński [J. Stefczyk], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1994, wyd. 22.

⁴⁸ E. Kopeć, „*My i oni*” na polskim Śląsku (1918-1939). Katowice 1985, s. 107.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 106.

⁵⁰ M. W. Wanatowicz (red.), *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Katowice 1995, s. 40.

⁵¹ *Ibidem*, s. 126.

⁵² R. Jeżabek, *op. cit.*, s. 79-83.

⁵³ „*Kladderadatsch*” z 10 II 1924, cyt. wg: H. Orłowski, *op. cit.*, s. 136.

⁵⁴ T. Szarota, „*Pole*”, *Polen*” i „*polnisch*” w słownikach niemieckich dialektów i zbiorach przysłów. „*Sobótka*” 1986, nr 1; H. Orłowski, *op. cit.*, *passim*.

⁵⁵ H. Küpper, *op. cit.*, s. 908: „*Wasserpölacke* [!] m. l. Oberschlesier; polnischer Schlesier; Pole, der schlecht deutsch spricht. Meint eigentlich den aus dem ober-schlesischen Polen stammenden Oderflösser; dann auch Bezeichnung für in Oberschlesien und Österreichisch-Schlesien wohnenden Polen. Seit dem späten 18. Jh. 2. Angehöriger der Wasserschutzpolizei, Berlin 1900 ff”.

znaczenie „członek policji wodnej”, znane według tego źródła w Berlinie od około 1900 r.

Warto zwrócić uwagę i na to, że w większości opracowań, zwłaszcza polskich, skupia się uwagę głównie na tym, czy epitet *Wasserpole* ukuty został przez Niemców, czy przez Polaków, czy miał znaczenie obraźliwe, jakie były jego znaczenia i jak wyjaśnić jego genezę. Natomiast najczęściej pomija się pojawiające się w literaturze niemieckiej rozróżnienie nie tylko tej gwary od polskiego języka literackiego (*hochpolnisch*), lecz także pomiędzy polską gwarą śląską a taką gwarą, ale przesyconą germanizmami, której przykłady przytacza choćby N. Reiter⁵⁶. Dzieje się tak może dlatego, że niemiecka praktyka zdezawuowała to rozróżnienie jako taktyczne. Zamiennie 400-500 tys. osób jako *Oberschlesier* (*Wasserpolen*) określa jeszcze opracowanie: *Erlass über die Überprüfung und Aussonderung der Bevölkerung in den eingegliederten Ostgebieten* wydane 12 września 1940 r. przez hitlerowskiego *Reichskommissar für die Festigung des Deutschen Volkstums*⁵⁷. Ale już w opracowaniu *Bekämpfung der polnischen und tschechischen Sprache* wyrażenie mówi się: *Die Bezeichnungen „oberschlesische Mundart”, „wasserpolsche Sprache”, „mährische Sprache” oder „mährisch-deutsche Mundart” sind irreführend und falsch und haben daher aus dem allgemeinen Sprachgebrauch zu verschwinden... Die sogenannte „oberschlesische oder wasserpolsche Sprache” ist praktisch dasselbe wie die polnische...*⁵⁸ Obecnie, kiedy mowa śląska, nadal nie nauczana w polskich szkołach (gdą gwar niemieckich naucza się w szkołach w dzisiejszych Niemczech), wreszcie dochodzi do świadomości ogólnopolskiej choćby przez produkcje estradowe i anegdoty, ludzie nieświadomi i/lub niechętni często wolą ją popularyzować w ośmieszonej, zepsutej formie, zwanej kiedyś właśnie *wasserpolsch*, niż w starej i do dziś żywej polskiej postaci. Dostrzegał to zjawisko W. Korfanty, mówiąc w *Reichstagu*, w 1904 r.: „W pruskiej izbie deputowanych nazwał pan kanclerz Rzeszy hr. v. Bülow lud górnośląski *Wasserpölacken*, a pan minister finansów Rheinbaben wyrażenie to powtórzył. Wyrażenie to jest wyzwiskiem... Pod tym względem mam sto razy większe zaufanie do profesorów języków słowiańskich p. Brücknera w Berlinie i Nehringa we Wrocławiu, którzy twierdzą, że właśnie śląskie narzecze jest nadzwyczajnie piękne, że jest prawdziwą kopalnią dla staropolskiego języka”⁵⁹. Jest to więc sprzeciw wobec rozciągania terminu *wasserpolsch* z gwary śląskiej skażonej licznymi germanizmami na czystą, archaizującą gwarę śląską – do czego i Polacy z innych dzielnic byli i bywają skłonni. Może to też być przejawem „godnościowej” postawy społeczeństwa polskiego, które chciałoby nieraz utrzymać równocześnie i oburzenie

⁵⁶ N. Reiter, *op. cit.*, s. 58.

⁵⁷ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938-1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*. T. 2, Poznań 1984, s. 225.

⁵⁸ „Dienstliches Nachrichtenblatt des Landrats des Kreises Ratibor” 1942, nr 3 cyt wg: J. Kokot, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*. Opole 1973, s. 69.

⁵⁹ Cyt. wg: J. Kokot, *op. cit.*, s. 30-31.

na traktowanie epitetami przez Niemców, i zarezerwowanie sobie możliwości używania tego samego epitetu wobec Ślązaków podczas jakże częstych „wewnętrznych waśni domowych”, i status ofiary niemieckich epitetów, i chwałę śląskiej polskości, która jednak *polnisch*, choć i *Wasser* – nawet w niemieckiej terminologii pozostawała. Waserpolak było to więc określenie wyrażające czasem równocześnie i niemiecki, i polski dystans do Ślązaków, zarówno pretensję niemiecką, że pozostali jednak Polakami, jak i polską, że nie byli nimi całkowicie. Ale równocześnie była w tym i satysfakcja: polska, że pozostali Polakami, i niemiecka, że jednak „niepełnymi”. Wydaje się, że jest to też dobry przykład konfliktu opartego w części i na nieporozumieniach. Dla Polaków termin niemiecki, zwłaszcza w pogardliwej formie *Wasserpollacke*, był zdecydowanie obraźliwy, natomiast niektórzy Niemcy traktowali go nawet jako eufemizm, zwłaszcza gdy samo neutralne w istocie określenie *Pole* było dla nich dopiero naprawdę obraźliwe!⁶⁰ A więc czasem Niemiec uważał, że owo *Wasserpole*, a nawet *Wasserpollacke* jest jednak mniej obraźliwe niż samo określenie *Pole* – Polak. Polak z kolei, któremu obraźliwe znaczenie przypisywane samemu etnonimowi „Polak” nie mieściło się w głowie, oburzał się, że nie dość iż jest określany w obraźliwej formie *Polacke*, to jeszcze mówi się o nim jako o *Wasserpollacke*, czyli Polaku skłonny do naśladowania obcych, a nawet zdradzenia polskości. O innych niemieckich epitetach stosowanych wobec Ślązaków napisano ostatnio: „Od kiedy to Ślązacy oczekują jakiejś troski od Niemców? Byliśmy przeważnie biedni, ale mieliśmy swoją dumę, wysokie poczucie godności własnej i od nikogo niczegośmy nie oczekiwali, zwłaszcza od tych, którzy nazywali nas pogardliwie *polnisches Gesindel*, *Pollackenbande*, a w najlepszym razie *Wasserpollacken*”⁶¹. Endoetnonim Polak w niemieckiej formie *Polacke* był obraźliwy (podobnie jak przezwiska: *Pomje* – pan, czy *Kaczmarek* – zwłaszcza polski żołnierz, „Bartek Zwycięzca” w niemieckiej armii, w *Kaczmarekregiment*). Kojarzył się też może Niemcom z określeniem *das Pack* (hołota), czego potwierdzeniem może być amerykański epitet *Polak pack pack* (angielskie *pack* – banda, sfora; czasami animozja wobec Polaków i Żydów łączyła się w jednym epitecie, w którym amerykańskie *Polak* oznacza Żyda przybyłego z Polski). Dodać można, że poza tym Polak, podobnie jak inni przedstawiciele mniejszych narodów środkowoeuropejskich określany bywa w USA jako *bohunk*, *hunky* lub *guinzo*. Zaś Niemiec po angielsku to: *Eric*, *Fritz*, *Gerry* (*Jerry*), *Heinie*, *Hun*, *Kraut*, *Sauerkraut*, *sausage*, *squarehead*. Francuski znany epitet *Boche* ma swoją osobną, bogatą literaturę⁶².

Po polsku przezwiska Niemców były o wiele liczniejsze: *cybuch* (także Żyd), *derdydas*, *fader*, *farflukter* (także po litewsku, chyba od *Verfluchter*), *flak* (*fluk*), *frauder* (od łacińskiego *fraus*, *fraudator*?), *Fryc* (także po czesku i po rumuńsku,

⁶⁰ Por. T. Szarota, „*Pole*”...

⁶¹ F. M. Marek, *Tragedia górnośląska*. Opole 1989, s. 40.

⁶² T. Szarota, *Niemiecki Michel*..., s. 527 nn.

zresztą używane i przez samych Niemców, np. *Kuchenfritze* – cukiernik itp.), *gluchoniemiec*⁶³, *Hanys* (na Śląsku „w każdym razie do wybuchu II wojny światowej mówiąc *Hanysek*, myślano – Niemiec”⁶⁴, obecnie jest to częściej, podobnie jak *pieron* lub *krzok* – miejscowy, ogólne przezwisko polskich Ślązaków ze strony nie-Ślązaków – *goroli*, przybyłych *ptoków* lub rzadziej *guńkarzy*), *jamrot* (Kaszuby), *kartoflarz*, *kusy*, *maślak* (Niemiec-katolik w Poznańskim⁶⁵), *Matyas*⁶⁶, *muter*, *pipsztob* (okolice Nakła)⁶⁷, *pluder*, *rajch* (na Śląsku), *skieber*⁶⁸, *szkop*, *szołdra* (od *Schulter* – szynka), *szwab* (także po macedońsku, serbsku i słowacku), *wrukefrete* (zjadacz brukwi). Przezviska te pochodzą albo od niezrozumiałych dla otoczenia niemieckich słów i imion, albo w związku z przypisywaniem Niemcom prostego pożywienia biedaków (brukwi, ziemniaków). Potomków spolonizowanych kolonistów niemieckich w Sądeckim nazywano (pięknie i tolerancyjnie) *przyjętymi*⁶⁹. Ostatnio odnotowuje się także dość lekceważące jednak „eufemizmy” Niemców: „Turek” oraz oficjalne określenie „obywatel polski pochodzenia niemieckiego” odpowiadające zresztą używanemu w zapisach niemieckich określeniu „obywatel niemiecki pochodzenia polskiego”⁷⁰. Zwróćmy szczególnie uwagę na epitet *Hanys*, śląskie przekształcenie niemieckiej wersji imienia własnego Hans (Jan) i służący pierwotnie jako śląskie przezwisko Niemców, następnie przekształcony w ogólnopolskie przezwisko Ślązaków, a wreszcie, pod tym wpływem, nawet w ich samookreślenie. Dystans Ślązaków do Niemców zostaje więc zaadaptowany jako dystans niektórych Polaków (np. o tzw. orientacji jagiellońskiej) do Ślązaków i w rezultacie przyjęty jako własny śląski wyróżnik od Polaków demonstrujących takie postawy. Dziś wielu Ślązaków nie przyjmuje do wiadomości, że epitety *pieron*, *Hanys* mają wśród innych Polaków znacznie cieplejszy charakter, zaś dopiero ostrzejsze polemiki wywołują u polskich dyskutantów nawet określanie ich jako *gebelsów*⁷¹. Podobnie chyba było z *waserpolakami*.

W tym miejscu wypada przypomnieć o charakterystycznej dla okupacji hitlerowskiej w Polsce kategorii *Volksdeutsche* („zasłużeni w walce o niemieckość”, początkowo *Bekennnisdeutsche*). Był to „termin hitlerowski ukuty dla kolonistów niemieckich w Europie poza granicami Rzeszy Niemieckiej, w odróżnieniu od

⁶³ Co do niemieckich osadników „die umwohnende Polen nennen den Stamm »Gluchoniemcy« das ist »Deutsche im Walde«” (W. Kuhn, *Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*. München 1972, s. 311).

⁶⁴ T. Szarota, *Niemiecki Michel...*, s. 467; por też J. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 110.

⁶⁵ J. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 144.

⁶⁶ Rzadsze, wg: T. Szarota, *Niemiecki Michel...*, s. 467.

⁶⁷ J. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 125.

⁶⁸ S. Kania, *Słownik argotyzmów*. Warszawa 1995, używane zwłaszcza w Wielkopolsce.

⁶⁹ J. St. Bystroń, *op. cit.*, s. 101.

⁷⁰ A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*. Warszawa 1998, s. 278-279.

⁷¹ H. Kowalik, *op. cit.*

»Niemców Rzeszy«, identyfikowanych od 1913 r. w duchu germanizacyjnym z »obywatelami Rzeszy« bez względu na ich faktyczną narodowość (*Reichsdeutsche*)⁷². Było to więc określenie, które stosowano do ludzi reanimujących lub przyjmujących niemiecką samoidentyfikację narodową, uważając ich ze strony niemieckiej za Niemców, ale nieco gorszej kategorii. Za gorszą (drugą) kategorię uważano tzw. *Deutschstämmige*, czyli „osoby politycznie bierne, ale przyznające się do pochodzenia niemieckiego”. Te dwie kategorie mogły otrzymać od hitlerowskich władz niemieckich obywatelstwo niemieckie. Trzecią stanowili *Eingedeutschte*, czyli „osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy częściowej polonizacji”, ale „dające szanse stania się pełnowartościowymi członkami niemieckiej wspólnoty” wraz z osobami pochodzenia mazurskiego, kaszubskiego i górnośląskiego”, które miały otrzymać tylko niemiecką przynależność państwową, oraz *Rückgedeutschte*, czyli osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy całkowitej polonizacji⁷³, a które były przewidziane do „regermanizacji” i które miały otrzymać niemiecką przynależność państwową, ale „do odwołania”. Ze strony polskiej uważano *Volksdeutsche* („foksów”), szczególnie w, jak wtedy pisano, „Generalnym Gubernatorstwie”, po prostu za koniunkturalnych zdrajców tym bardziej, im bardziej starali się przedtem sprawiać wrażenie Polaków lub osób całkowicie do polskości zasymilowanych. Hitlerowskie Niemcy stworzyły jeszcze bardziej skomplikowane terminy i rozróżnienia w tym względzie. W oficjalnych dokumentach pojawiły się np. takie określenia jak *Volksdeutsche fremder Nation* [!] oraz *Beutedeutsche*⁷⁴. Pierwszy termin miał określać wcielanych przemocą do armii niemieckiej Alzatzczyków i zapewne odnosił się do *Nation* rozumianego jako przynależność państwowa, która u Alzatzczyków była wtedy oficjalnie przez rząd niemiecki uważana za podwójną. Natomiast drugi termin odnosił się do obywateli arbitralnie wcielonego do Rzeszy Luksemburga. Jeszcze niższym stopniem aspirowania do niemczyzny był tzw. *Leistungspole* (w anektowanym „Kraju Warty” utworzono nawet w 1943 r. Związek Wydajnych Polaków – *Verband der Leistungspolen*); nie istniały jego odpowiedniki w innych narodach podległych okupacji niemieckiej, ale w okresie międzywojennym z podobnymi chyba intencjami wyodrębniano na Śląsku *Zwischenschicht*⁷⁵ albo jeszcze wcześniej „Prusaków polskiego języka”⁷⁶). Można dostrzec pewne pokrewieństwo znaczenia terminów *Wasserpole* i *Leistungspole*. Oba oznaczały Polaków ulegających wpływom niemczyzny, choć *Wasserpole*

⁷² E. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*. Warszawa 1974, s. 958-959.

⁷³ Na podstawie zarządzenia przytoczonego przez Cz. Madajczyka, *op. cit.*, T. 2, s. 225. O całości zagadnienia por. Madajczyk, *op. cit.* s. 214-249, a także: D. Matelski, *Koncepcja narodowościowa niemieckiej Europy w 1943 roku*. „Sprawy Narodowościowe” – Seria nowa T. 5, 1996, z. 1(8), s. 163 nn.

⁷⁴ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, T. 2, s. 309.

⁷⁵ Por. J. Kokot, *op. cit.*, s. 56 nn.

⁷⁶ Tak samookreślał się np. górnośląski poseł partii *Zentrum* do pruskiego *Landtagu* ksiądz Głowatsky, por. J. Kokot, *op. cit.*, s. 30.

oznaczał Polaka tylko poddającego się niemieckim wpływom, natomiast *Leistungspole* – Polaka, który jest dla Niemiec nawet użyteczny jako „wydajny”. *Volksdeutsche* był to nieco gorszy, ale jednak „już” Niemiec. Oprócz tego w uporczywym poszukiwaniu niemieckości używano także takich terminów jak *eingedeutscht*, *deutsch gesinnt*, *deutsch überzeugt* lub *deutsch angestellt*. Wskazywały one i wskazują także na repertuar środków oddziaływania.

Różnie widziano przydatność i spożytkowanie tak pozyskanych ludzi. H. Nicolai pisał, że „gdyby na Górnym Śląsku rzeczywiście istniała jeszcze mniejszość polska, należałoby dla ochrony niemczyzny domagać się jej utrzymania i odosobnienia. Niestety jest już za późno, a w takim położeniu, z którym trzeba się liczyć, nie pozostaje nic innego, jak pozwolić *Wasserpolekom* na rozplyniecie się w narodzie niemieckim”⁷⁷. Nawiązywał on w ten sposób do rozwiązania spraw pogranicza polsko-niemieckiego zaproponowanego przez R. Nadolnego⁷⁸, który uważał, że na obszarach między Łabą a Wisłą [!] wykształcił się już nowy typ człowieka, odmienny od Niemców zamieszkujących obszary na zachód od Łaby. W przyszłości powstanie więc tam nowy naród mówiący wprawdzie po niemiecku, ale nawiązujący do Słowiańszczyzny”⁷⁹. Ale Nicolai pisał dalej: *Ein Geburtensieg der wasserpoleischen Bevölkerung, die ja im wesentlichen Träger der minderleistungsfähigen Blutbestandteile sind, kulturvernichtend, oder kulturvermindernd sein muss*⁸⁰. Jeszcze jaśniej (i wcześniej) postawił sprawę inny autor niemiecki, pisząc: *Germanisation nur am Boden vorgenommen werden kann und niemals an Menschen*. I dalej: *Auch hier wäre das Ergebnis ein unseliges geworden: ein fremdrassiges Volk in deutschen Sprache seine fremden Gedanken ausdrückend, die Höhe und Würde unseres eigenen Volkstums durch seine eigene Minderwertigkeit kompromittierend*⁸¹.

Można więc powiedzieć, że wyrażenie *Wasserpole* powstało zapewne wśród Niemców w nawiązaniu do śląskich „wodniaków” (nie tylko flisaków, lecz całego „ludu wodnego”). Odnosiło się ono do biednych, skromnych ludzi, nie tych możnych, do których trzeba było mówić Panie!” (*Pomje*), ani nawet o których

⁷⁷ H. Nicolai, *Oberschlesien im Ringen der Völker*. 1930, cyt. i tłum. wg: E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*. Katowice 1934 (nadbítka z „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”), s. 10.

⁷⁸ R. Nadolny, *Germanisierung oder Slavisierung? Eine Entgegnung auf Masaryks Buch*, „Das neue Europa”. Berlin [b.r. 1928].

⁷⁹ Według ujęcia: T. Marczak, *Mit słowiański jako tworzywo koncepcji politycznych w latach 1944-1947*. W: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*. Wrocław 1994, s. 219; W. Wrzesiński (red.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. 9. Jak widać autor zaliczył tę koncepcję do mitów słowiańskich!

⁸⁰ H. Nicolai, *op. cit.*, s. 107, cyt. wg: E. Szramek, *op. cit.*, s. 11.

⁸¹ A. Hitler, *Mein Kampf*. München 1942 [I wyd. 1927], s. 428 i 430. I to cytował już wtedy E. Szramek, *op. cit.*, s. 16.

ironicznie można było mówić *Pomjebauer*, a o ich domach *Pomjehäuser*⁸². Z tego tytułu, oraz dlatego że sama nazwa Polaka (w wersji zarówno niemieckiej, jak i polskiej) nabierała dla Niemców znaczenia lekceważącego, wyraz ten został epitetem zawieszonym pomiędzy Niemcami i Polską. I to nie w realizacji nadużywanego już cytatu z W. Potockiego (*Wojna chocimska*, 1670), że: „póki świat światem nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem”, ale mniej cytowanego fragmentu, że „Polaka pycha, Niemca wolność bodzie” (*Moralia*, 1696)⁸³. Zwłaszcza jeśli „polska wolność” usprawiedliwia nawet odstępstwo od własnej narodowości, zaś „niemiecka pycha” gardzi nawet tym, kto chce się stać Niemcem. Także w aroganckiej polskiej tendencji tworzenia licznych (nie tylko odnoszących się do Niemców) etnopaulizmów tkwi jednak przekonanie, że wśród przedstawicieli tych narodów są nie tylko tacy, którzy „zasługują” na określanie ich tymi epitetami. To zaś, co przynajmniej wśród Polaków odbierano jako ową „niemiecką pychę”, sam etnonim czyniło epitetem dotyczącym zachowania wszelkich, nie tylko nagannych, tradycji polskich. Tym chętniej uznali go za epitet także Polacy, dla których z kolei stał się określeniem zachwiania w polskości na Śląsku. Natomiast dla tych Ślązaków, dla których z konieczności obie opcje narodowe były jakoś usprawiedliwione, określenie stało się epitetem w kontekście głównie takiej proniemieckiej opcji narodowościowej, którą oceniano jako dokonaną szczególnie cynicznie i z pobudek materialnych. Ta funkcja epitetu trwa do dziś, nawet w leksykografii, zwłaszcza niemieckiej. Zarówno z niemieckiego dążenia do ekspansji, jak i czasem z niechęci mieszkańców rdzennych obszarów niemieckich do *Ostelbien* i Prus, narodziły się przejściowo koncepcje spożytkowania terminu do lansowania niemieckiej, ale jednak odrębności językowej i etnicznej określanych nim ludzi, podjęte także przez kilku działaczy czeskich na korzyść opcji autonomicznej, ale jednak bardziej czeskiej. Wnioski z ujemnego określenia terminem *wasserpollnisch* skażeń gwary śląskiej germanizmami nie zostały przez stronę polską wyciągnięte. Warte uwagi wydaje się i to, że po zjednoczeniu Śląska w państwie polskim zanikło też używanie terminu *waserpollak*, nawet jako epitetu, zaś jego znaczenie jako wyzwiska pozostało głównie w leksykografii niemieckiej, choć nieco złagodzone. Niemniej epitet pozostaje smutnym wyrazem śląskiego osamotnienia pomiędzy pozostaniem przy nie zawsze Ślązakom przychylniej polskości a, niechętnie (mimo wszystko) przyjmowaną przez nich, niemiecką opcją narodową.

Na powyższym tle można się też pokusić o systematykę etnopaulizmów. Za najbardziej nasycone etnocentryzmem i ksenofobią uznać trzeba bezwyjątkowe

⁸² J. St. Bystron, *op. cit.*, s. 107.

⁸³ Pierwszy polski zapis tego przysłowia, już wtedy jako „rytmus comunissimus in Polonia” i jego niemiecki przekład podaje nie Potocki, ale śląski, niemieckojęzyczny poeta-polonofil W. Scherffer von Scherfferstein, *Wind- und Namenslieder*. 1658, cyt. i interpretacja w: J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*. T. 3, Warszawa 1975, s. 199-203.

obciążenie konotacją ujemną samego etnonimu (*Polacke*). Na drugim miejscu sytuują się wszelkiego rodzaju etnopaulizmy, nie tyle ze względu na samą treść lub etymologię, ale ze względu właśnie na ładunek niechęci (tak właśnie jak w wypadku *waserpólaka* lub *szwaba*); używanie tych epitetów pozostawia jednak margines dobrej woli dla tych, którzy chcą używać oficjalnego etnonimu, już taką niechęcią nie obciążonego. W dalszej kolejności wymienić można przezwiska łączące jakiś przymiotnik lub rzeczownik połączony z etnonimem tak, że powstaje obraźliwa zbitka, choć etnonim bez tego dodatku pozostaje neutralny; w końcu wymienimy przezwiska, które nie są etnopaulizmami, a które są obraźliwe dla przedstawicieli grup etnicznych tylko dlatego, że się ich wobec nich używa, ale mogą być też używane i wobec innych (np. *osłóžerca*). Te ostatnie nie wydają się wychodzić poza antyczne homeryckie tradycje obrzucania się obelgami przed starciem zbrojnym.